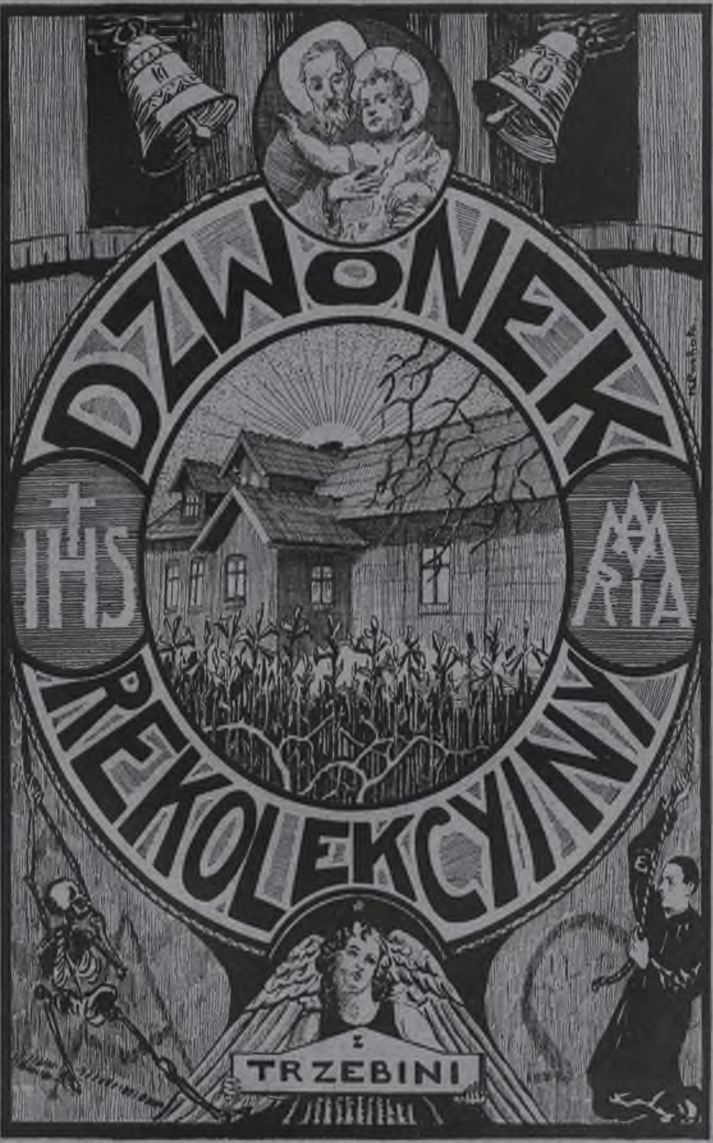
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK 2. LISTOPAD 1929. NR 11.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 2 zł. — Pojedynczy nr. 20 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.).

ZAKŁ. GRAF. E. I DR K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE, KARMELICKA 16, TELEF. 03-15.

Ofiary na „Dom Rekolekcyjny" w Trzebini złożyli:

Bogucice: p. Helena Dreszerówna 10 zł, — **Gorlice**: SS. Felicjanki 3 zł. 45 gr. — **Chrzanów**: N. N. 10 zł., — p. Honorata Bytomska 10 zł. **Dziedzice**: Sodalicja Marjańska 5 zł. – **Kraków**: p. A. Prandziochówna 8 zł. — **Katowice**: p. adwokat Włodzimierz Krzymiński 800 zł. — **Stanisławów**: ks. Kumer 5 zł. — Marja Bylczyńska 10 zł. — Julja Ziołkówna 10 zł. Marja Pusniarz 2 zł — **Niwka**: p. Majowa 60 gr. – **Ruda Śląska**: Marta Gąsiorowiec 2 zł. — Gertruda Bonkówna 2 zł. **Trzebinia**: N. N. 2 zł. — Marja Majerska 5 zł. — **Siemianowice**: Franciszek Tylko 4 zł. — Marja Krzeczek 10 zł.

Ofiary na Kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini:

Bogucice: Karol i Katarzyna Lasoniowie 30 zł. — **Częstochowa**: Zofja Zawadzka, Michalina Sznajder i Anna Kliczka 60 zł. – **Chorzów**: Karol Kycia 20 zł. — **Krywałd**: Albina Materne 5 zł. – **Orzegów**: Anna Mrozek 10 zł. — **Trzebinia**: N. N. 30 gr.

Ofiary na fundusz prasowy:

N. N. 1 zł. — **Katowice**: p. adwokat Włodzimierz Krzymiński 800 zł.

Z »DNIA REKOLEKCYJNEGO« W TRZEBINI u OO. SALWATORJANÓW (25 SIERPNIA 1929 R.).

O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

Kiedy człowiek z długiej ciemnicy wyjdzie na światło dzienne, czuje się olśniony blaskiem słonecznym i jest na wpółoślepłym. Szuka drogi, próbuje, maca około siebie, przymyka oczy i z trudnością poznaje rzeczy, które dla innych są jasne i widoczne.

Podobnie dzieje się u nas dzisiaj w Polsce oswobodzonej cudownie z długiej niewoli. Wszędzie próby i doświadczenia, wszędzie szukanie czegoś, co dawno zostało odkryte i innym narodom dobrze jest znane. Nawet i na polu religijnem dzieje się u nas podobnie. My dopiero zaczynamy myśleć o niejednem, o czem inne narody katolickie już dawno wiedzą i jako dobre u siebie praktykują.

Inne narody katolickie mają n. p. oddawna dzienniki katolickie, my je dopiero zakładamy, mają potężne stronnictwa katolickie, my je dopiero chcemy utworzyć. Mają bogatą literaturę katolicką, liczne zjazdy i kongresy katolickie, zwłaszcza Eucharystyczne, u nas dopiero się zaczyna je urządzać. Tak samo z rekolekcjami. Inne kraje katolickie znają je i praktykują w daleko większej mierze, niż my. Posiadają liczne domy rekolekcyjne dla kapłanów i wiernych, gdzie na przystępnych dla każdego warunkach można się zamknąć na parę dni, aby osobno lub zbiorowo odprawić te święte ćwiczenia.

Chwała Bogu jednak, że i na nas przychodzi kolej, że i my Polacy odbywamy dziś w Trzebini zjazd, może pierwszy tego rodzaju w Polsce, aby się zastanowić nad potrzebą i doniosłością rekolekcyj dla życia religijnego w naszej Ojczyźnie.

Przedewszystkiem zbadajmy nazwę i istotę rekolekcyj. Cóż oznacza ten wyraz rekolekcje? Zebranie, czyli skupienie ducha w odosobnieniu się od codziennych zajęć, bodaj przez kilka dni, a to w celu pogłębienia w sobie życia religijnego. Najlepiej da się to uskutecznić w domach umyślnie na ten cel przeznaczonych, gdzie pod kierownictwem kapłana spędza się dni parę na ćwiczeniach pobożnych według porządku wyznaczonego, zakończając je Spowiedzią i Komunją świętą.



Dr Włodzimierz Krzymiński, adwokat z Katowic, na rekolekcjach w Trzebini.

Z tej krótkiej definicji wynika, że nazwa rekolekcyj jest u nas dotąd przeważnie fałszywie rozumiana. Rekolekcjami nazywają u nas zazwyczaj szereg nauk religijnych (jedna albo dwie dziennie), na które gromadzą się wierni, aby się zachęcić i przygotować do Spowiedzi wielkanocnej. Takie rekolekcje odprawiają u nas: młodzież szkolna, stowarzyszenia katolickie, rozmaite stany i zawody.

Oczywiście jest to rzecz dobra, pożyteczna, ale do rekolekcyj prawdziwych mało podobna i równać się z niemi nie może. Jest to tylko pewnego rodzaju przygotowanie do Spowiedzi. Jest to tylko przeoranie z grubsza roli serca ludzkiego pod posiew łaski Bożej.

Niewłaściwie nazwano te nauki rekolekcjami, bo niejeden i niejedna, co z nich korzysta, sądzi, że już rekolekcje zna, odbywa i o innych rekolekcjach myśleć nie potrzebuje. I trzeba było aż ukuć nową nazwę, aby tę namiastkę rekolekcyj od prawdziwych rekolekcyj odróżnić! Prawdziwe rekolekcje nazwano zamkniętemi, co brzmi nieco dziwacznie i śmiesznie, jakby masło maślane, gdyż rekolekcje otwarte, czyli bez odosobnienia i zamknięcia na dni kilka, nie są właściwie rekolekcjami. Tłumacząc dosłownie na polski język, należałoby je nazwać „skupieniem rozproszonem".

W czem tkwi siła prawdziwych rekolekcyj? Właśnie w tem skupieniu i odosobnieniu się na kilka dni od zgiełku świata, od zwykłych codziennych zajęć, w celu głębszego poznania siebie samego i pogłębienia życia religijnego. Są one wspólną pracą duszy ludzkiej i łaski Bożej.

Dusza ludzka obdarzona rozumem, uczuciem i wolną wolą, już z natury swej zdolną jest do wielkich rzeczy, jeżeli nad sobą zechce się zastanowić i popracować. Człowiek potrafi rozumem wnikać głęboko w siebie i w Boga, potrafi doznać siebie, swój stosunek do Boga, jeżeli tylko zechce się skupić oderwać od zgiełku i hałasu światowego. O tem wiedzieli dobrze już starożytni mędrcy, nawet pogańscy i za największą mądrość i dźwignię postępu moralnego uznali poznanie siebie samego. (Nosce te ipsum! Γνῶθι σεαυτόν).

Cóż dopiero jeżeli do tej pracy duszy dołączy się łaska Boża? Ona jest *światłem prawdziwem, które oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.* (Jan I). Ona nietylko oświeci najtajniejsze kryjówki duszy, których rozum nie dostrzeże, ale zarazem wesprze, pocieszy, podniesie duszę, wskaże jej ratunek w środkach nadprzyrodzonych dla naprawy skutków grzechu, dla zagojenia ran przez grzech zadanych, dla nawiązania stosunku serdecznego z Bogiem, jako Dobrem najwyższem, jako **Drogą, Prawdą i Życiem** naszem.

To jest zadanie, to jest owoc prawdziwych rekolekcyj! To jest coś nierównie więcej, niż wysłuchanie kilku nauk i przystąpienie po nich do Sakramentu Pokuty i Ołtarza.

Prawda, że wyjątkowo może się grzesznik nawrócić szczerze do Boga i po odprawieniu tych krótszych rekolekcyj, nawet i bez nich, ale to są wyjątki. Z reguły dopiero rekolekcje prawdziwe wywołują w duszy cudowne nawrócenia, cudowne i trwałe przemiany, dlatego, że są współpracą głębszą i dłuższą

duszy ludzkiej z łaską Bożą, a tej współpracy żadna siła złego oprzeć się nie może.

Warunkiem tej szczerej i dłuższej współpracy duszy z łaską Boską, jest to właśnie jej skupienie na odosobnieniu od zgiełku świata przez kilka dni, które jest aktem dobrej woli, aktem pokory, uznaniem własnej nędzy wobec Boga, aktem połączonym z pewnego rodzaju ofiarą, poświęceniem, umartwieniem.

W tem leży cały sekret tej potężnej, cudotwórczej siły, która rekolekcje czyniła i czyni niezrównanem narzędziem nawracania i uświęcania dusz w ręku Boga.

Zapytacie, jak dawno takie rekolekcje istnieją?

W ogólnych zarysach tak dawno, jak ludzkość, tak dawno, jak grzech i potrzeba pokuty.

Nie będę sięgał aż do Adama i Ewy, choć pewno i ich nawrócenie nie inaczej się dokonało. Wskażę na przykłady inne, bliższe, choć także bardzo starożytne. Już w starym zakonie Mojżesz i Eljasz czterdziestodniowemi rekolekcjami gotują się do spełnienia ważnych spraw i dzieł, (Judyta, Tobjasz także, acz krótszemi). Św. Jan Chrzciciel usuwa się wcześniej na pustynię i tam wyrasta na największego z proroków.

Jezus Chrystus, jako Bóg człowiek, rekolekcyj nie potrzebował, a jednak dla przykładu, spędza 40 dni przed rozpoczęciem swego publicznego zawodu mesjańskiego na puszczy, na osobności, na modlitwie i poście.

Apostołom poleca na 10 dni się zamknąć w wieczerniku i przygotować się na Zesłanie Ducha świętego. Św. Paweł po cudownem nawróceniu, przez 3 dni odprawia rekolekcje, modli się na osobności, nic nie jedząc, ani pijąc.

A pierwsze czasy chrześcijańskie, ileż to dostarczają wymownych przykładów! Czemu tylu pierwszych chrześcijan ucieka na pustynie? Czemu tylu wielkich Ojców Kościoła w pierwszych wiekach spędza na pustyni po kilka lat przed rozpoczęciem swej duszpasterskiej działalności? Czemu tak wcześnie powstają w Kościele zakony? Czemu się tak szybko rozmnażają i rozrastają po wszystkie wieki, aż do dzisiejszych czasów?

Ich członkowie szukają w murach klasztornych skupienia i odosobnienia od zgiełku świata, szukają rekolekcyj, o ile można, trwających całe życie!

I dzisiaj, cokolwiek w kościele się dzieje wielkiego i cudownego w duszach ludzkich, czy w klasztorach, czy poza ich murami, czy w duchowieństwie świeckiem, czy zakonnem, we

wszystkich stanach i zawodach, zawdzięcza swój początek i rozwój idei rekolekcyjnej! Bóg przemawia do dusz nie w zgiełku i hałasie świata, ale w ciszy, w skupieniu, w odosobnieniu, gdy one na głos Jego czekają i z wdzięcznością go przyjmują. **„Wywiodę ją na puszczę i tam będę do niej przemawiał“.**

Jeśli kto, to nasz naród polski, a szczególnie jego warstwy oświecone, potrzebują rekolekcyj świętych. Chociaż nie można odmówić Polakom na ogół głębokiej wiary i pobożności, przecież jakże ta wiara i pobożność jest nieraz niekonsekwentna, jak ona dziwacznie da się pogodzić w sercach i umysłach polskich z życiem, z postępowaniem, z obyczajem niechrześcijańskim, niekatolickim?

Szczególnie czasy powojenne, czasy wolnościowe, odniosły w Polsce te wszystkie wady i niekonsekwencje polskiej pobożności i napełniają dusze szczerze katolickie, poważną troską o przyszłość naszego narodu.

Któż ostrzeże polskie dusze i umysły? Kto je zrównoważy? Kto otworzy im oczy na niebezpieczeństwa, jakie grożą polskiej rodzinie, polskiej szkole, polskiemu narodowi? Skupienie duszy polskiej na odosobnieniu bodaj przez dni kilka, czyli rokolekcje święte!

Rozwagi nam brakuje, zastanowienia się głębszego nad sobą, nad życiem naszem, nad potrzebami naszemi duchowemi! Żyjemy w hałasie i chaosie, w zgiełku ulicznym, odurzamy się i oślepiamy najnowszemi wynalazkami, upajamy się naszą świetną rzekomo teraźniejszością, mocarstwowem stanowiskiem i potęgą Polski w plejadzie państw i narodów. A tu szarańcza żydowska wyrywa nam grunt z pod nóg, wyszydza nasze świętości, wykupuje nasze dwory, nasze rynki i ulice pryncypalne po miastach i miasteczkach, obrzydza nam miejsca kąpielowe, napada na nasze procesje. A tu zalewa nas moda bezwstydna, bezkrytyczne dziennikarstwo, nagość w sztuce i literaturze, kino demoralizuje masy, sporty stają się bożyszczem i kultem ciała, z krzywdą i ujmą dla duszy nieśmiertelnej, na obraz Boży stworzonej i do życia wiecznego przeznaczonej!!

Przebóg! dokąd dążymy?

Trzeba nam na gwałt rekolekcyj prywatnych, stanowych czy klasowych, szkolnych i wojskowych, sejmowych i senackich, jeżeli mamy otrzeźwieć i wybrnąć z tych tysiącznych trudności i niebezpieczeństw, jakie nam na serjo grożą.

Lecz któż zbuduje domy rekolekcyjne? Kto da na nie potrzebne miljony? Czy to nasze społeczństwo, które bogaci przybyszów i cudzoziemców, a samo bieduje i zadłuża się coraz bardziej, licząc już piętnaście dolarów długu na każdą głowę?!

Niedawno zwiedziłem poraz pierwszy Miejsce Piastowe, zakłady ś. p. X. Markiewicza, dziś dom macierzysty zgromadzenia braci i sióstr Michaelitów. Któż zbudował te olbrzymie zakłady wychowawcze stanowiące chlubę naszego kraju i zaszczycone niedawno dłuższemi odwiedzinami Głowy naszego państwa?

Jeden człowiek, jeden kapłan i to wcale niezamożny, ś. p. X. Markiewicz. Prawda, że go to kosztowało wiele lat pracy, modlitwy, poświęcenia i umartwienia nadzwyczajnego, ale dokonał tego przy Bożej pomocy!

Ale poco szukać daleko? Spojrzyjmy na ten dom rekolekcyjny, jaki wznieśli w Trzebini Czcig. X. X. Salwatorjanie. Przecież ich zgromadzenie nie jest tu ani dawne, ani bogate. Przecież Kościoła jeszcze nie dokończyli, a już dom rekolekcyjny zbudowali! Prawda, że na tym domu ciążą jeszcze długi, ale w Bogu nadzieja, że rekolektanci pomogą do ich spłacenia. Może nawet i uczestnicy „Dnia rekolekcyjnego“ coś na to złożą, aby bodaj procenta od długów można zapłacić!

Niechże liczba takich domów rekolekcyjnych rośnie z roku na rok w Polsce! Niech każdy klasztor męski i żeński idzie w ślady X. X. Salwatorjanów w Trzebini i buduje co rychlej dom rekolekcyjny!

Im więcej domów rekolekcyjnych stanie w Polsce, im większa będzie liczba odbytych dobrych rekolekcyj, tem więcej będą się zamykać i znikać po wsiach karczmy, a po miastach domy zgorszenia i zepsucia! Będzie to dopiero prawdziwa sanacja w Polsce: leczenie i uzdrowienie chorych dusz, chorych rodzin, chorych szkół, chorych urzędów cywilnych i wojskowych, chorych stronnictw, chorych posłów i senatorów, chorych czasopism i chorych książek!

Obyśmy doczekali takiej sanacji!! Obyśmy bodaj dopomogli do niej następnym pokoleniom!

X. Mateusz Jeż.

„Rekolekcje odnawiają człowieka wewnątrz“.

Pius XI.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

ODBĘDĄ SIĘ

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI.

Dla zakonników: rozpoczęcie 3 listopada o godz. 8-mej wieczorem, zakończenie 12 rano.

Dla pań z inteligencji: rozpoczęcie 12 listopada o godzinie 8-mej wieczorem, zakończenie 16 rano.

Dla kapłanów: rozpoczęcie 25 listopada o godz. 8-mej wieczorem, zakończenie 29 rano.

Dla rolników: rozpoczęcie 10 grudnia o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 14 rano.

Dla abiturjentów z 8-mej kl.: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8-mej wieczorem, zakończenie 31 rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, niech się zgłosi, podając swój **dokładny adres.**

Dobrzeby było, gdyby uczestniczący w rekolekcjach przynieśli z sobą **koc i ręcznik,** ale w braku tych rzeczy, w domu rekolekcyjnym wszystkiemu się zaradzi.

Za całe utrzymanie w domu rekolekcyjnym przez trzy, a raczej cztery dni, **płaci się 15 zł.** Osoby **mniej zamożne złożą 10 zł.** Osoby **zamożniejsze** składają zwykle najmniej **20 zł. Osoby b. biedne** znajdą pomieszczenie **bezpłatnie.** Opatrzność Boża za nie zapłaci, jak tego już były dowody.

Wszystko dostaje się tutaj **na miejscu** w domu rekolekcyjnym, czego potrzeba do wiktu, spania i odbywania ćwiczeń duchownych.

Osoby poszczególne mogą same, pojedynczo **odprawiać rekolekcje** zamknięte, w czasie wolnym od rekolekcyj zbiorowych.

Rekolekcje w terminie zimowym dla III zakonu i różnych stanów, będą ogłoszone w zeszycie grudniowym.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie.

Dla kapłanów: 18 listopada, 12 grudnia wieczorem.

Adres: **Lwów, OO. Jezuici, dom rekolekcyjny.**

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Dla kapłanów: 18 listopada wieczorem

Adres: **Dom rekolekcyjny w Dziedzicach.**

Zamknięte Rekolekcje w Kokoszycach na Śląsku.

Dla Księży: 11—15 listopada.

Dla świeckich (kursy polskie: 31. X—4. XI. dla inteligencji męskiej, 13. XI.—22. XI. dla panien, 23. XI. 27. XI. dla niewiast, 28. XI.—2. XII. dla zarządów Kongregacyj Panien.

Zgłoszenia uprasza się skierowywać przynajmniej 14 dni przed ustalonym terminem **do Księżówki Śląskiej w Kokoszycach.**

Dojazd: Katowice—Rybnik—Wodzisław.

PRAWDZIWA ROZKOSZ,

te rekolekcje zamknięte! — wywnętrzał się p. Uścicki przed swym kolegą, który go na rekolekcje zachęcił. — Właśnie wracam z domu rekolekcyjnego, po skończonych ćwiczeniach duchownych, ale jestem tak przejęty, że mam tylko jeden wykrzyknik: To prawdziwa rozkosz!

Przecież człowiek już niejednego na świecie próbował, przecież kosztował już różnych uciech, znane mi są różne sporty, jeździło się wiele po świecie, sztuka mi także obcą nie jest z różnemi jej pięknościami i przyjemnościami, a jednak takiej rozkoszy i takiego szczęścia, jak na rekolekcjach zamkniętych, przecież nie kosztowałem jeszcze nigdy w życiu! To prawdziwa rozkosz! Dobrześ zrobił, żeś mnie pchnął do domu rekolekcyjnego, żeś mnie na rekolekcje zamknięte namówił. Każdego będę zachęcał, by choć raz w życiu poszedł odprawić rekolekcje zamknięte i skosztować prawdziwej rozkoszy na ziemi.

— A widzisz kolego, a widzisz hultaju, jak ci zasmakowały dni „sam na sam" z Bogiem! Szukałeś dotąd tylko uciech ludzkich, a odrzucałeś rozkosz Bożą, — mówił rozradowany p. Ucieszycki. — Przedtem, toś się z rekolekcyj zamkniętych natrząsał, nas kolegów wykpiwałeś i jezuskami nazywałeś, a dziś przekonałeś się do rekolekcyj, zrozumiałeś ich wartość, skosztowałeś ich słodyczy duchowej i mówisz, że to prawdziwa rozkosz.

— Rzeczywiście, że to prawdziwa rozkosz — ciągnął dalej p. Uścicki — i niepotrzebnie się człowiek już zgóry uprzedza do rzeczy, których nie rozumie i nie zna. Odtąd, powiadam ci kolego, będę ostrożniejszy z uprzedzeniami i z wydawaniem sądów o takich rzeczach, jak rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne. Przekonałem się osobiście i namacalnie, jak fałszywe i mylne mogą być nieraz ludzkie uprzedzenia i sądy! Byłem sam uprzedzony do rekolekcyj zamkniętych, drwiłem sobie z domów rekolekcyjnych, a do kolegów, którzy rekolekcje zamknięte

odprawili, przylepiałem niejeden epitet. A dziś, mój Boże, zmieniłem całkiem moje przekonanie i zapatrywanie, dziś widzę w rekolekcjach zamkniętych prawdziwą rozkosz i powiadam, że warta każdą chwilę i każdy oszczędzony grosz poświęcić na odprawienie tych zbawiennych ćwiczeń duchownych.

— A nie mówiłem ci — wtrącił p. Ucieszycki — że rekolekcje zamknięte, to uczta duchowna, że człowiek na nich kosztuje pokoju duszy i słodyczy Bożej, że warta iść na te rekolekcje. A tyś mi nie chciał wierzyć, tylkoś zawsze powtarzał, że to głupstwo, że to tylko jezuski tak robią.



Rekolekcje zamknięte we dworze w Stryszowie (Małopolska).

— Ale teraz cię za to przepraszam, mój zacny i drogi kolego — zawołał skruszony Uścicki — teraz bardzo żałuję, że tak po głupiemu gadałem, teraz wiem z własnego przeżycia, że rekolekcje zamknięte, to prawdziwa rozkosz i jeżeli jest raj na ziemi, to dają go właśnie rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne! Naprawdę, jeżeli dusza chce mieć spokój niczem niezamącony, jeżeli człowiek chce się uspokoić i uszczęśliwić, to niech idzie na rekolekcje zamknięte; jeżeli rodzina chce mieć niebo w domu, zgodę, ciszę i spokój, to niech jej członkowie spieszą na rekolekcje zamknięte; jeżeli społeczeństwo ludzkie, dziś w takiej biedzie będące, w takiem zamieszaniu i rozpaczy, chce się ratować, to trzeba budować domy rekolekcyjne. Sądzę, że każdy na-

ród, obok innych humanitarnych instytucyj, powinien mieć domy rekolekcyjne. **Bo gdyby domy rekolekcyjne i rekolekcje zamknięte nie przyniosły narodowi żadnych innych korzyści, tylko tę jedną, jaką jest usuwanie zła moralnego, rugowanie grzechu, już byłyby one największymi dobroczyńcami ludzkości!** A przecież prócz tego w domach rekolekcyjnych i na rekolekcjach zamkniętych jest raj ziemski, jest niebo na tym świecie, tam jest prawdziwa rozkosz człowieka, prawdziwa rozkosz duszy ludzkiej!

— No, no, nie unośże się tak, mój kolego — przerwał p. Ucieszycki — bo widzę, żeś zanadto poetycznie usposobiony i zanadto się egzaltujesz — boję się, że cię jeszcze co porwie z tej ziemi w jakieś nieznane światy, w jakieś przestworza. — Powiedz raczej coś realnego i praktycznego, mianowicie, jak rekolekcje odprawiłeś, co ci się podobało lub niepodobało, jak się nawróciłeś i dlaczego tak szczęśliwym się teraz czujesz, że rekolekcje zamknięte nazywasz „prawdziwą rozkoszą"?

— Dobrze kolego — odrzekł p. Uścicki — dobrze, trzeba coś praktycznego przedstawić, trzeba opowiedzieć, jak mi się na rekolekcjach zamkniętych powodziło.

Otóż jechałem, przyznam się, z pewnym lękiem i z pewną trwogą, a nawet i trochę sam się siebie wstydziłem, mówiąc sobie w drodze: widzisz, stałeś się bigotem, jedziesz, jak jaka dewotka w to głupie ustronie rekolekcyjne. Ale potem, nowość zaczęła mnie trochę interesować, gorliwość innych panów zaczęła mi się udzielać, pomyślałem sobie, że jeżeli oni rekolekcje odprawiają, to i ja muszę. Z początku nie szło to łatwo, nie mogłem pojąć, jak to można przez całe trzy dni milczeć, godzina każda wiecznością mi się wydawała. Już, już chciałem gadać, a nawet odjechać, ale coś mi szepnęło: zostań! I przezwyciężyłem się i zostałem, a nawet nic nie mówiłem, tylko rozważałem moje życie i stan mej duszy.

Powoli, powoli, zasmakowałem w tej ciszy i skupieniu duszy, wgłębiłem się w rozważania, no i zacząłem coraz goręcej i serdeczniej z Bogiem rozmawiać.

I oto stanął mi jasno cel mego życia przed oczyma duszy, zrozumiałem jego wartość i odpowiedzialność za lata przeżyte na sądzie Bożym! Tak — powiedziałem sobie — na Boga trzeba się oglądać, z Bogiem liczyć się trzeba. Głupi ten, co Boga nie uznaje, a je-

szcze głupszy taki, który z Bogiem wojuje. Wszak walki z Bogiem nikt jeszcze nie wygrał! Pogłębiałem więc moją wiarę, naprawiałem mój stosunek do Boga.

Nagle spojrzałem w stan mej duszy i... o drogi kolego, myślałem, że stchórzę! Już chciałem uciec przed operacją wewnętrzną, przed reformą życia. Widziałem moją biedną duszę tak zapaskudzoną, żem stracił odwagę, żem zwątpił. Aż tu na moje szczęście, przedstawił zacny i mądry rekolektant moc Bożą i miłosierdzie Boże, które nawet z łotrów i brudasów, robi ludzi idealnych i świętych. Było to powiedzenie dla mnie w samą porę. Deo gratias — powiedziałem i zacząłem sobie wlewać otuchy. Jeszcze i z ciebie hultaju, coś być może, powiedziałem sobie — i zacząłem nad sobą pracować.

Rachunek sumienia jakoś już lepiej szedł, żal za grzechy się znalazł, odwagi do generalnej spowiedzi nie brakło, a potem — ach! ta dobra spowiedź, to szczere wyznanie grzechów i to „ego te absolvo" kapłana! Nastąpił zupełny zwrot w mem życiu! Spadł mi ciężar z sumienia, odnowiłem się na duchu i postanowiłem już więcej nie grzeszyć. — Dość, powiedziałem sobie, dość już tego, co lekkomyślnością trąci i dałem sobie słowo honoru, że zmienię moje życie. I zrobiłem, wierz mi, praktyczne postanowienia, postawiłem sobie na drodze mego przyszłego życia drogowskazy, między innemi ten najważniejszy, że przed kresem mojego pobytu na ziemi, przed śmiercią moją i zanim pójdę na sąd, muszę sobie zdobyć życie uczciwe, życie bez grzechu, życie sprawiedliwe!

A po tych walkach wewnętrznych, po spowiedzi generalnej, a zwłaszcza po zrobieniu solidnych postanowień na całe życie, nastąpił w mej duszy taki spokój, przyszła taka wewnętrzna słodycz, że nazwałem rekolekcje zamknięte „prawdziwą rozkoszą" i tak je zawsze odtąd nazywał będę.

— Toś, jak widzę — odezwał się p. Ucieszycki — naprawdę z rekolekcyj skorzystał i zazdroszczę ci twojego pokoju i twego szczęścia, tej twojej prawdziwej rozkoszy rekolekcyjnej. Jednego tylko pragnę, byśmy drogi kolego, co roku na rekolekcje zamknięte spieszyli wraz z kolegami naszymi, by jaknajliczniej spieszyli do domów rekolekcyjnych mężczyźni z wszystkich stanów, a także i mężczyźni z naszego stanu urzędniczego i by się prze-

konali, że warta iść do domu rekolekcyjnego, że warta rekolekcje zamknięte odprawić, gdyż w tem jest korzyść wielka, gdyż tam jest pokój dla duszy, tam jest raj na ziemi i „prawdziwa rozkosz“!

N. N.

Do Ran Jezusowych.

Kiedy spoglądam w Twe Święte Rany,
Jezu kochany!
Chciałbym serdecznie adorować,
Pieścić, całować!
Boć one dla mnie są poniesione,
Na mą obronę,
Przez nie spłaciłeś grzechowe długi,
Za nas, Swe sługi,
Przez nie piekielne wrota zawarłeś,
Niebo otwarłeś!
Niech więc zdrój pociech z nich na mnie spłynie,
W śmierci godzinie.
Daj mi w Twych Ranach znaleźć schronienie
I odpocznienie!

Ks. MATEUSZ JEŻ.

Zachęć choć jedną osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini, lub gdzieindziej!

DROGA KRZYŻOWA.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Jezus zawisł na krzyżu, prześladowanie doszło do okropności! Niechże teraz triumfuje złość żydowska i przewrotność faryzeuszów!

Zbawiciel wisi na szubienicy, rozciągniętę ręce, przybite gwoździmi nogi, cały przepełniony jest boleścią konania. Drży Najświętsze Ciało, drgają wszystkie nerwy, naprężone są muszkuły, Jezus okryty Krwią i ranami, z przebitego boku ciecze krew i woda.

Wśród wielkiego pragnienia i bolesnego konania wypowiada siedem słów, w których modli się do Ojca za swych prześladowców, przebacza pokutującemu łotrowi, oddaje swą Matkę za matkę wszystkim ludziom, wspomina o ciężkiem swem opuszczeniu, pragnie zbawienia dusz ludzkich, zaznacza, że dokonał dzieła, a wreszcie oddał Bogu-Ojcu swą ludzką Duszę.

Śmierć więc dotknęła Boga-Człowieka, jako człowieka — umarł Jezus Chrystus, Zbawiciel świata, a umarł — mówiąc po naszemu — straszną śmiercią, na krzyżu, dla zbawienia ludzkości.

Na ten widok zaćmiło się słońce, ciemności ogarnęły świat, zadrżała ziemia przed okropnością bogobójstwa!

Najświętsza, Bolesna Matka, stojąc pod krzyżem, całą swoją postacią głosi wielkie, niepojęte cierpienie Królowej męczenników. Ręce swe w górę podniosła, jakby chciała powiedzieć: Patrzcie, jak bardzo cierpię!

Z drugiej strony krzyża stoi św. Jan i ukazuje konającego Zbawiciela; u stóp Jezusowych zaś pokutująca i łzami zalana klęczy św. Magdalena, a w tym orszaku wytrwałych przyjaciół Jezusowych widzimy na obrazku dwie niewiasty, z których jedna płacząc nad konającym Jezusem, zakryła sobie twarz rękami, a druga uklękła i ze złożonemi rękami wpatruje się boleśnie w krzyż i w umierającego swego Boga-Człowieka.

Ciekawa rzecz, że nawet żołnierz rzymski, chyba ten sam, który przed chwilą przebił bok Jezusowi, stoi pod krzyżem cały przejęty powagą świętej sceny i pewnie się nawraca do Boga, bo prawą rękę wyciągnął w stronę krzyża, wprost ku Najśw. Twarzy Jezusowej, jakby przysięgał, że wierzy w Boga-Człowieka i że chce kochać swego Zbawcę.

Inny żołnierz, na koniu, z twarzą pokutnie zwróconą ku Jezusowi, podnosi od zdumienia lewą rękę i z podziwem, a nawet z przejęciem przypatruje się temu, co się stało. Chyba i on się nawróci!



Tylko przewrotny faryzeusz nie przejmuje się, ani nawraca. Przelękniony na widok tego, co go otacza w tej chwili, zasłania się prawem: *Nos legem habemus* — My mamy prawo! Tak można czytać na rozwiniętem piśmie, które trzyma w ręku. — O, straszne to prawo i okropnie a przewrotnie tłumaczone przez żydów, skoro Mesjasza, skoro samego Boga-Człowieka do krzyża przybija! Ale oni, ci biedni, zaślepieni żydzi, po dziś dzień zasłaniają się swojem prawem, swoim jakimś tam talmudem i interpretują te swoje mniemane prawa tak, że mogą ustawicznie działać na szkodę chwały Bożej, na szkodę Kościoła prawdzi-

wego i dusz nieśmiertelnych! W obozach masonów, sekciarzy komunistów i demoralizatorów pierwsze oni nieraz zajmują miejsca i niszczą dzieło Zbawiciela świata, wołając: *Nos legem habemus* — My mamy prawo!

* *
*

Ale odstąpmy na chwilę od tej bolesnej i smutnej refleksji, a zwróćmy uwagę naszą na krzyż, jako na księgę, z której możemy bardzo wiele wyczytać i zarazem wiele się nauczyć.

Księga krzyża Jezusowego, to księga, którą czytały tysiące ludzi, z której pokutnicy wyczytali swe nawrócenie się, a święci swoją wielką doskonałość. Byli i uczeni, co z książki krzyża więcej mądrości zaczerpnęli, niż z wielu innych książek.

Ta księga Jezusowa uczy nas cierpienia, boć ono być musi na tej ziemi za doczesnego życia, boć cierpieniem i bojowaniem jest życie człowieka; uczy nas poświęcenia się dla Boga i Jego świętej sprawy, by człowiek nie zważał na żadne trudności i przeciwności, czy nawet prześladowania, ale by mężnie bronił wiary i cnoty, choćby i umrzeć trzeba było za to śmiercią męczeńską; uczy wiary, boć krzyż znakiem jest wiary i w wierze umacnia; uczy wszystkich cnót, począwszy od fundamentalnej cnoty pokory, a skończywszy na cnocie miłości Bożej. Tej ostatniej uczy nas księga krzyża przedewszystkiem i najwięcej, boć z miłości ku ludziom umierał Zbawiciel, boć z miłości ku swemu Ojcu niebieskiemu wypełnił Jego Najświętszą Wolę na sromotnem drzewie krzyża!

Pokochaj, drogi Czytelniku, krzyż, wpatruj się zawsze w śmierć Zbawiciela twego, a księga krzyża nauczy cię największej mądrości, nauczy cię kochać Boga i bliźniego!

STACJA XII.

Śmierć JEZUSA.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Twoją odkupił świat.

Śmierć cię czeka, grzeszniku, śmierć za grzechy twoje — woła Jezus konający. Sąd straszny cię czeka, jeżeli się szczerze i naprawdę nie nawrócisz, jeśli się nie poprawisz z grzechów swoich. Gotuj się więc na dobrą śmierć i łaskawy sąd — upomina Zbawiciel, z miłości ku nam umierający.

Panie Jezu konający, błagam Cię, dopomóż mi, abym się szczerze nawrócił i abym przez resztę życia mojego przygotowywał się do śmierci błogosławionych i na sąd bez trwogi.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CODZIENNA MODLITWA APOSTOLSTWA

NA LISTOPAD 1929.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI, **prosząc o rozpowszechnienie zwyczaju codziennej Komunji świętej** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

(Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące).

KILKA MYŚLI O AKCJI KATOLICKIEJ.

Referat wypowiedziany w Radjo Poznańskiem 4. Maja 1929 roku.

Jedna nam zawsze zostaje otucha:
Dostojnym czynem dowieść królewskości ducha.

Tak głęboko pogrążeni jesteśmy w materji, że chcąc wznieść się do świata idei, musimy czynić niejako gwałt swej naturze, dając tem samem jasny dowód na potrzebę przypominania sobie faktu, iż między „dziś" a „wieki" tkwi najkrótsza podróżna przestrzeń, jaka być może... A reguluje ją idea i czyn chwili obecnej..

Nowoczesny program pracy Kościoła Katolickiego obejmuje, podług woli Piusa XI trzy punkty: Pracę około pozyskania dla katolicyzmu świata pogańskiego, dalej powrót odszczepieńców do Kościoła i po trzecie: działalność dla pogłębienia wiary wśród wiernych, nazwaną Akcją Katolicką.

Podług klasycznej definicji Ojca św. „Akcja Katolicka oznacza udział świeckich w apostolstwie hierarchji Kościoła", czyli poprostu uregulowaną, na warunkach kulturalnych, współpracę inteligencji świeckiej z duchowieństwem, względnie naodwrót.

W dzisiejszych rozważaniach pragnę uwydatnić kilka ogólnych pojęć o Akcji Katolickiej i wymienić kilka spraw, naszem zdaniem, w jej zakres wchodzących. Może być, że znajdzie się okazja omówienia z czasem kolejno poszczególnych punktów w szerszem opracowaniu.

Lenin powiedział kiedyś: Istnieją na świecie tylko dwie potęgi, które jeszcze coś znaczą: Katolicyzm i socjalizm. Od siebie uzupełnimy myśl Lenina dodatkiem, iż socjalizm trzyma się, w swych szlachetnych zamiarach tem, co wziął właśnie od katolicyzmu, który obok siebie uznaje jako potęgę..

Dzień wczorajszy w szczególny sposób przypomina nam, że jesteśmy państwem młodem i zdolnem stanowić siłę pod każdym względem, dla siebie i na szerszej arenie. Gdyby siła taka w nas nie tkwiła, toby nas wrogowie tak bardzo nie zwalczali — a współzawodnicy nie usuwali w cień w szeregach katolickich krajów Europy, do jakich sami należymy. Przez wysiloną pracę indywidualną i zbiorową w każdym kierunku, mógłby kraj nasz zbliżyć się, ze swym wrodzonym niejako charakterem katolickim, do wyżyn, o jakich marzy dla nas poeta, gdy mówi: „Chciałbym urządzić się w kraju, gdzieby, patrząc na rząd — mógł Boga ukochać"... Jesteśmy bowiem młodzi, w porównaniu do innych krajów, mniej skażeni, energje dopiero się budzą i są niezmierzone i — mamy całą wielką przyszłość jeszcze przed sobą.

Przed niedawnym czasem mówiono przed mikrofonem o znaczeniu prasy dla Akcji Katolickiej. Dziś znowu w sprawie tej zabiera głos osoba świecka, chociaż może lepiej brzmiałby temat taki w ustach tych, którzy pragną nam być przewodnikami, z racji swego urzędu, dla kulturalnej, wytężonej współpracy wszystkich katolików, bez względu na stan, wiek, płeć i wykształcenie. Co dziś jeszcze nie jest, może być jutro, wszakże i do całorocznego cyklu wykładów misyjnych w radjo, zabrano się u nas po wstępie uczynionym przez osoby, zdawaćby się mogło, dalej od sprawy stojące...

W Paryżu W. O. Lhande, Jezuita [1]), wygłasza w radjo kurs doktrynalno-apologetyczny i zyskuje nim podobno więcej sukcesu, niż niejedno kazanie w kościele, chociażby dla tej przyczyny, że słuchają go daleko większe tłumy i także ci, którzy do kościoła nie chodzą [2]).

Niesie więc dyskretny, nowoczesny działacz radjowy światło prawdy i ogień otuchy w szerokie koła inteligencji, która jeszcze nie może doprosić się dla siebie teologji na katedrach uniwersyteckich. Człowiek myślący stwierdza bowiem fakt, że zło mo-

---

[1]) O. Lhande wyd. swe konf. radj. relig. w druku: Paris, Edit. Spes· rue Soufflot 17. Ponadto polecamy tegoż aut. arcyciek. dzieło: Le Christ dans la Banliene. Paris. Edit. Poln. rue Granciere 3. — 105 wydanie. — 15 fr. Jest to wynik ankiety w sprawie życia relig. między robotnikami na przedm. Paryża.

[2]) Zwracamy uwagę m. in. na cenny art. p. Golca, obmyślany mądrze w najmn. szczegółach w Dzw. Niedz. 14. V. 1929, tyczący się kolportażu literatury katol. na wsi. Są tam i inne niemn. cenne materj. jako odp. na ankietę, co jest najpotrz. dla podniesienia w społecz. wiary i obyczajów.

ralne, na jakie ogólnie się skarżymy, tkwi głęboko korzeniem więcej zawsze jeszcze raczej w nieuświadomieniu religijnem, niż w rozumowanej złej woli ludzkiej. Nasze metodyczne wykształcenie religijne kończy się w 14-tym względnie w 17-tym lub 18-tym roku życia i nie rośnie przez systematyczną naukę — dorywcze kursa nie są już wystarczające! — równomiernie z wiedzą, jaką zdobywamy w innych dziedzinach nauki.

Proszą dziś o wiedzę religijną nietylko dogmatykę i ascezę — nietylko ludzie wykształceni, ale również robotnicy, jak to czytamy z budującem zadowoleniem w krakowskim „Dzwonie Niedzielnym", podającym głosy bardzo ciekawe dla dzisiejszej Akcji Katolickiej. Są to głosy, zmierzające bez ogródek do czynu, o jaki dziś właśnie tak bardzo chodzi [1]).

Jesteśmy obowiązani do tego czynu, jako członkowie Kościoła wojującego. Kościół katolicki, „którego moce piekielne nie zwyciężą", to nietylko Papiez i duchowieństwo, ale wszyscy wyznawcy prawd katolickich. Kościół nasz stoi wszechmocą Stwórcy, ile także dzielnością nas wszystkich... Ojciec Św., rozumiejąc potrzeby chwili, apeluje do udziału w sprawie katolickiej, szczególnie świeckich. Uprawnienie i zobowiązanie ludzi świeckich do Akcji Katolickiej związane jest z faktem przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Im prędzej nastąpi uregulowanie współpracy z wszystkimi w duchu wiary, tem prędzej zło straci swą śmiałość, a sprawa postąpi w dobrem. Wstrzymanie ruchu ku temu zespoleniu się wszystkich katolików, tak mądrze stosowanem w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, podziałać może niestety, jak hamulec i szkodnik-marnotrawca naszych przecudnych energij i licznych talentów naszego młodego społeczeństwa państwowego, talentów, które dostają nam się od troskliwej Opatrzności właśnie na to, by ratować teraźniejszą sytuację od upadku duchowego, przez wspólna, jednolitą pracę na warunkach kulturalnych...

Mitteilungen des Verwaltungsrates des Werkes der heiligen Kindheit, AAchen, V. 1929, str. 60—61, piszą w tej kwestji cenne uwagi:

Duszpasterstwo nasze skierowane jest za bardzo do jednostek, za mało jest pasterstwem społecznem, ma za wiele pracy drobiazgowej, i za mało akcji dla całości... Duch pierwszych

---

[1]) Myśl tę wyjmuję z dobrze redag. pisma ascet. dla inteligencji: Seele. München, Königin, Str. 81, ks. Wurm.

czasów chrześcijaństwa był inny.. Działalność pierwszych wieków chrześcijaństwa była w wielkiej mierze laików, tak gotowych do pomocy i posiadających poczucie odpowiedzialności... Tajemnica prędkich postępów w starożytnem chrześcijaństwie spoczywa właśnie w udziale świeckich w apostolstwie, bardzo chętnych do czynu i gorliwych o dobro dusz... Wszędzie zauważamy w praktycznem studjum nowoczesnego duszpasterstwa fakt, że brak w apostolstwie czynnika świeckich... Akcja Katolicka pragnie dać laikom jako niezbędnym, odpowiedzialnym udziałowcom w apostolstwie — dawną ich godność w Kościele pierwotnym... Skoro to nastąpi, to i kapłani wyzwolą się z administracyjnego biurokratyzmu dla swobodniejszej działalności w wielkich zarysach... (C. d. n.)

„Pod znakiem Marji"

Nr 1 za październik. Rok X.

Organ Związku sodalicyj mar. uczniów szkól średnich w Polsce rozpoczął w bieżącym roku szkolnym dziesiąty rok swego istnienia. Zeszyt październikowy jest więc zeszytem poniekąd jubileuszowym. Obszerniejszy niż zwykle i strojny w ozdobną okładkę zawiera on na wstępie niezwykle serdeczne i pełne uznania dla wydawnictwa listy ks. Prymasa kard. Hlonda i Księcia Metropolity Sapiehy. Artykuł naczelny („Nasze Hasło") rzuca związkowym sodalicjom jako hasło pracy na rok 1929—30 wezwanie: „Bądź konsekwentnym!" Dalsze artykuły („Na nowy rok szkolny", „Nabożeństwo różańcowe w Polsce"), poezje i pełne humoru i życia kartki z dziennika podróży „Ku wybrzeżom błękitnego Jordanu", niezwykle obfity dział wiadomości katolickich ze świata, oraz dział misyjny wypełniają bogatą treść październikowego zeszytu. Część urzędowa i organizacyjna wraz ze sprawozdaniami związkowych sodalicyj zamyka zwykle pierwszy tegoroczny numer wydawnictwa Związku.

Z DOMU REKOLEKCYJNEGO.

Mamy czemś podzielić się z naszą młodzieżą. Niedawno przyjechała do nas na rekolekcje zamknięte trzynastoletnia p. Lodzia Hajska.



Najmłodsza rekolektantka.

Jak najdokładniej trzymaliśmy się porządku rekolekcyjnego. Milczenie było ściśle zachowane. Z pewnem zaciekawieniem śledziliśmy działanie rekolekcyj na tak młodą istotkę, tembardziej, że p. Lodzia odbywała je sama, a nie zbiorowo, jak się je odprawia przeważnie. Można było przypuszczać, że po skończonych rekolekcjach panienka będzie niesłychanie rada, że nareszcie wypuszcza się ją na wolność.

Tymczasem p. Lodzia polubiła dom rekolekcyjny, że odtąd zwykle co święto przyjeżdża do nas, jako nasza mała przyjaciółeczka.

Może jej przykład powie coś młodym serduszkom i ich mamusiom?

Z powodu licznego zjazdu na rekolekcje z dnia 23 września, wiele osób musiało być ulokowanych poza terytorjum domu rekolekcyjnego, co jest bardzo nie wskazanem, utrudnia skupienie i zachowanie milczenia.

Wobec tego szturmujemy do społeczeństwa, prosząc, by ofiarami i modlitwą starało się dopomóc, by jak najprędzej można było zebrać choć najmniejszy fundusz i przystąpić do dobudowania malutkich, pojedynczych celek.

Do Dobrodziejów „Domu Rekolekcyjnego“ zaliczamy w dalszym ciągu: J. E. Ks. Biskupa Rosponda, Ks. Dziekana Fołtę, SS. Boromeuszki, Ks. Prałata Jeża z Krakowa i adwokata p. Włodzimierza Krzymińskiego z Katowic.

REKOLEKCJE W TRZEBINI
23—27 września 1929 roku.

Rekolekcje te odprawiły rekolektantki w dziwnie podniosłym nastroju i z wielkiem przejęciem się ważnością chwili — Jedna z młodych panienek, klęczała godzinami przed tabernakulum i zalewała się łzami. Gdy inne rekolektantki myślały, że ją trzeba uspokoić i pocieszyć, ona wytłumaczyła się: „Nie wiem, co się ze mną dzieje, ale tak dłużej żyć nie mogę. Łaska zalewa mi duszę“. Niektóre z rekolektantek prosiły, by zużytkować ich życie, wskazując im teren pracy; inne przechodząc, uśmiechały się z zadowolenia i szczęścia i mówiły: „Teraz już możemy umrzeć“. A najciekawszą rzeczą były zwierzenia się jednej z rekolektantek, które byłyby chyba dowodem na to, że miłym jest Bogu „Dom rekolekcyjny“ w Trzebini. Rekolektantka ta opowiadała, że jeszcze na wiosnę rozpoczęła nowennę do św. Teresy od Dz. Jezus z prośbą, by Matka Najśw. dała jej jakiś znak, jak ma zreformować swe życie. Pod koniec nowenny, w nocy, podczas snu ujrzała, że stojąca na stole figurka Najśw. Panny zaczyna się ożywiać. Światłość zalała pokój. „A ja — przez łzy mówiła rekolektantka — w najczulszych słowach zaczęłam prosić Marję o światło. Matka Boża nie wyrzekła wprawdzie ani słowa, ale uśmiechnęła się i ręką zrobiła ruch, jakby wskazując kierunek. Zrozumiałam, że mam jechać do Trzebini, na rekolekcje zamknięte. Z wielką niecierpliwością oczekiwałam tych rekolekcyj i nie zawiodła mnie ufność moja. Doznałam tyle łask, duszę mam przepełnioną takiem szczęściem i światłem Bożem, że przeszło to moje najśmielsze oczekiwania. Obecnie jednego tylko pragnę: Okazać Bogu moją wdzięczność i zachować duszę od najmniejszych nawet uchybień“.

Uczestniczka.



Rekolektantki na rekolekcjach panien w Trzebini 23.—27. IX. 1929 r.

ROMA.

(Wrażenia z podróży do RZYMU).

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

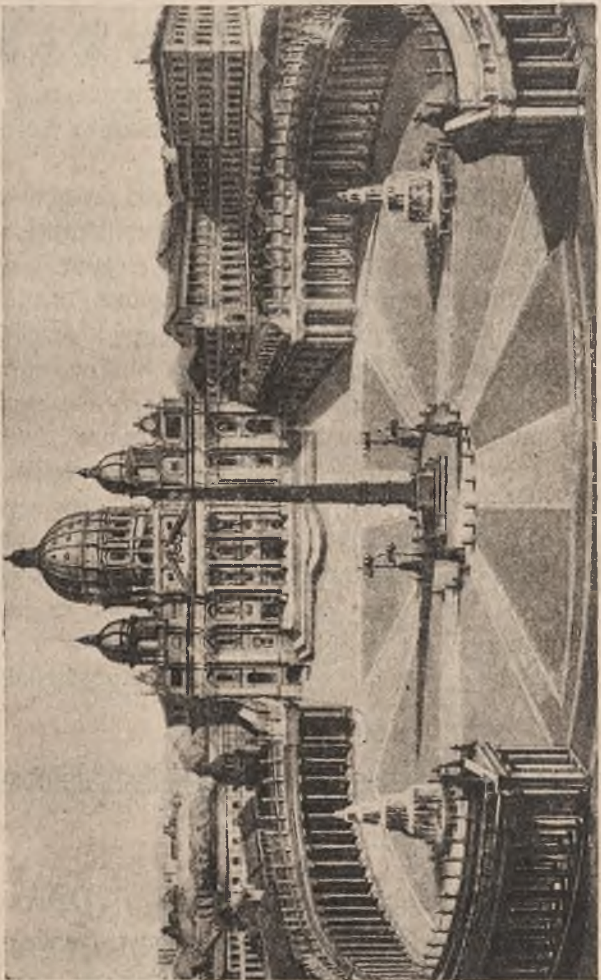
Czyjeż serce, naprawdę chrześcijańskie i katolickie, nie drgnie radośnie na to słowo „Roma“, „Rzym“. — Wszak w tym to Rzymie mieszka i z Rzymu rządzi całym katolickim światem Ojciec św., Głowa chrześcijańswa, namiestnik Jezusa Chrystusa, stamtąd posyła swe Apostolskie błogosławieństwo trzystu kilkudziesięciu miljonom katolików. Kto tylko może, spieszy do Rzymu, by ujrzeć Ojca św., by ucałować Jego rękę, by otrzymać od Niego błogosławieństwo Apostolskie dla siebie i dla drogich swemu sercu osób.

Roma! Roma! szepcą usta na widok wiecznego miasta, którego powstanie sięga mitycznych, przedhistorycznych czasów, które w starożytności odegrało rolę potężnego pana świata i mecenasa kultury, nauki i sztuki.

Wszak w Rzymie koncentrował się przez całe wieki świat pogański, tam sprowadzano do świątyni, Panteonem zwanej, wszystkich bożków i wszystkie wierzenia pogańskie.

A kiedy na świat przyszedł Bóg Wcielony, kiedy Pan Jezus zjawił się na ziemi i po swem zmartwychwstaniu rozesłał Apostołów na głoszenie Ewangelji, na zdobycie świata dla Boga i nieba, wówczas nie mógł być pominiętym Rzym, stolica świata. Św. Piotr, głowa ówczesnego maleńkiego Kościoła i św. Paweł, Apostoł narodów, skierowali swe kroki ku Rzymowi, by z niego, z tej stolicy pogańskiego świata, zrobić stolicę chrześcijaństwa po wszystkie czasy. Po licznych pra-

cach i cierpieniach, poprzez katakumby, podziemia i przez krew tysięcy męczenników, Rzym stał się dla chrześcijan miastem wiecznem, „Roma aeterna". Tutaj już od 2.000 blisko lat mieszka i rządzi całym kościołem Ojciec św. i da Bóg, tuta mieszkał będzie i stąd rządził będzie do końca świata.



Kościół i plac św. Piotra w Rzymie.

To też nie dziw, że w tem wiecznem mieście pragnie być choć raz w życiu każdy chrześcijanin-katolik, że tutaj wyrywa się serce kapłańskie, że dusza zakonnika, którego dom macierzysty, dom generalny, jest w Rzymie, tęskni za Rzymem, jak za jakim ziemskim rajem!

I ja tęskniłem już oddawna za Rzymem, pragnąłem choć raz w życiu widzieć to wieczne miasto, zwiedzić nieocenione pamiątki, pomodlić się przy relikwiach tylu Świętych, spojrzeć na wspaniałą bazylikę św. Piotra, pomodlić się u grobu Księcia Apostołów, wejść w ciemne katakumby i ucałować rękę Ojca św. Jako zakonnik, Salwatorjanin, pragnąłem też być tam, gdzie jest główny Dom Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, gdzie mieszka O. Generał i gdzie Wielebny Fundator, O. Franciszek od Krzyża Jordan założył nasze Zgromadzenie zakonne, dziś już prawie po całym świecie rozgałęzione z pięćdziesięciu kilkoma kolegjami i z misją w Chinach (Fukien).

Wybrałem się na pielgrzymkę do Rzymu z drugim kapłanem, Salwatorjaninem z Trzebini, ks. Odylonem Jakubcem. Podróż odbywaliśmy w dniach 9—21 września b. r. Jakie wrażenia odniosłem z tej drogiej i pamiętnej pielgrzymki, ośmielę się drogim czytelnikom „Dzwonka rekolekcyjnego“, przedstawić w szeregu artykulików. Myślę, że ten z Czytelników, który już był w Rzymie, czytając to sprawozdanie pielgrzyma, wzbudzi w swej duszy miłe i drogie wspomnienia z miejsc świętych, a kto jeszcze nie był w Rzymie, zatęskni za tem świętem miastem i będzie prosił Boga, by choć raz widział, jak wygląda „Roma aeterna“ (wieczny Rzym), by mógł się nasycić widokiem pamiątek tego sławnego miasta, pomodlić się przy relikwiach świętych, które spotyka pielgrzym prawie na każdym kroku w Rzymie, by się mógł nasycić modlitwą u grobu św. Piotra Apostoła i wziąć z ręki Ojca św. Apostolskie błogosławieństwo!

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD EKSPEDYCJI.

Szan. Czytelnicy, którzy otrzymują „Dzwonek Rekolekcyjny“ przesyłką ryczałtową, zechcą w razie nieotrzymania zeszytu, upominać się o takowy na poczcie, z której zazwyczaj gazetkę pobierają. Poczta jest obowiązana dostarczyć im brakujących numerów. Jeżeli tego uczynić nie zechce, prosimy nas o tem niezwłocznie zawiadomić.

Z KOŚCIOŁA NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA W TRZEBINI.

Serdeczne podziękowanie składamy w Imieniu Apostolstwa Mężczyzn i Sodalicyj Marjańskich tym wszystkim, którzy brali udział w „Dniu Miłosierdzia“ 15-go września, a także wszystkim nadsyłającym ofiary na poparcic tej akcji.

Specjalne podziękowanie należy się Przew. Ks. Luzarowi za bezinteresowne udzielenie sali w „Domu Ludowym“ na przedstawienie amatorskie i p. Malczykowi za również bezinteresowne urządzenie przedstawienia kinowego. W przedstawieniu tem wzięło udział 5 szkół z okolic. Wpp. Dyrektorom, oraz Wychowawcom, którzy przybyli z dziećmi, również ślemy serdeczne podziękowanie.

Izba na przytułek jest już wynajęta i oczywiście obsadzona.

Redakcja.

Niebo, Ojczyzno moja!

Niebo, Ojczyzno moja! Ty prześliczne niebo!
Marzenie mojej duszy! śnie najdroższy, złoty!
Tyś jest istoty ludzkiej konieczną potrzebą,
Ty do życia użyczasz siły i ochoty!

Bez ciebie radość ludzka we mgle się rozpływa,
Cnota traci swój urok, powab i znaczenie,
Bez ciebie krzyk rozpaczy z piersi się wyrywa,
Bez ciebie beznadziejne człowiecze cierpienie!

A z tobą krzyże ziemskie bledną i maleją,
Nawet żądza cierpienia w wielu duszach rośnie,
Ty najczarniejszą dolę rozjaśniasz nadzieją!

Ty zapalasz pochodnię nawet w ciemnym grobie,
Ty wszechludzkości śpiewasz pieśń o wiecznej wiośnie,
Dlaczego ludzie myślą tak mało o Tobie?

Ks. MATEUSZ JEŻ.

LIST DO REDAKCJI.

Przewielebny i Czcigodny Ojcze Superjorze!

Przejęte wielką wdzięcznością za pracę nad nami składamy Przewielebnemu Ojcu Superjorowi z serca płynące podziękowania. Ile jednak korzyści odniosłyśmy z rekolekcji dla nauczycielek, które odbyły się w Trzebini 26—30 sierpnia b. r., nie jesteśmy w stanie wypowiedzieć.

Nauki głoszone przez Czcig. Ks. Superjora ugruntowały nas w wierze, rozszerzyły horyzonty i w niejednem zmieniły punkt widzenia, to też pozostaną w duszach naszych na zawsze jako jasne drogowskazy.

By zachęcić koleżanki i kolegów naszych do korzystania z tych skarbów duchowych, jakich zakosztowałyśmy same, prosimy Przew. Ks. Superjora o umieszczenie niniejszego listu w „Dzwonku Rekolekcyjnym".

Jednocześnie ślemy gorące życzenia, by Bóg błogosławił „Domowi Rekolekcyjnemu" w Trzebini i wogóle tej tak potrzebnej a ukochanej przez Czcig. Ks. Superjora akcji, jaką są Rekolekcje zamknięte.

Łączymy wyrazy pełne najgłębszej czci i poważania:

Helena Swierkoszówną, *Bożena Cimrówna,*
Elżbieta Czechówna, *Marja Mieszczakówna,*
Michalina Chwierutowa, *Marja Bonczkówna,*
Genowefa Swierkówna.
Zofja Ostrowska.

Dom rekolekcyjny kosztował 21.000 zł.,
zebrano 7.000 zł.,
zostaje jeszcze dług 14.000 zł.
i niektóre wykończenia domu.
Bóg zapłać za dawne, prosimy o nowe ofiary.

PRAGNĘ CIĘ MIŁOWAC BOŻE MÓJ.

III.

Dlaczego winniśmy miłować Pana Boga?

Jest naszym obowiązkiem miłować Pana Boga z całego serca przedewszystkiem dlatego, iż On nas wprzód miłował. „Miłością wieczną umiłowałem cię“ — przemawia głos Boży w księgach proroczych. Bóg nas umiłował wprzód zanim nas do bytu powołał. Skoro zaś nas stworzył, opatrzył nas wszelkiemi darami przyrodzonemi i nadprzyrodzonemi. — Wszystko, cokolwiek posiadamy, jest darem rąk Jego. Żaden ojciec, ani żadna matka, nie uczyniła tego dla dziecka swego, co Bóg dla nas uczynił. To też słusznie powtórzyć możemy za św. Bernardem: „Miłujemy tego, który nam dobrze czyni, kto nas czemś obdarowuje, kto nas w potrzebie wspomaga, kto nas w nieszczęściu ratuje, jakżesz dopiero winniśmy miłować Tego, przez którego żyjemy, ruszamy się i jesteśmy, który nam udzielił wszystkiego, czem sami jesteśmy i co posiadamy, który nam Aniołów przydał do straży, słońce, księżyc i gwiazdy dał za światło swoje, ziemię oddał nam na mieszkanie; żywioły, rośliny i zwierzęta ku naszej potrzebie, ku naszemu pożytkowi, ku naszemu pożywianiu i rozweselaniu, który nas utrzymuje, byśmy nie wrócili do nicości, który nas od złego zachowuje, który nas nietylko od niebezpieczeństwa śmierci uchronił, lecz ceną gorzkiej męki i śmierci swojej nas od niej wykupił, który wreszcie grzechy nasze gładzi, słabości nasze leczy, życie od zguby ratuje, aby nas przez litość i miłosierdzie swoje ukoronować“.

Należy się przeto Panu Bogu miłość z naszej strony nietylko za powołanie nas do bytu, ale także za łaskę Jego Odkupienia, „albowiem tak Bóg umiłował świat, iż Syna Swego Jednorodzonego dał: aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny“. To też prawdziwi chrześcijanie, nie z imienia tylko, lecz z ducha, zawsze sobie niezmiernie wysoko cenili łaskę ocalenia ludzkości od zguby wiecznej przez Chry-

stusa Pana naszego i za miłość Jego ku nam niezmierną, wzajemną ku Jezusowi Panu rozpalali się miłością. Z rozrzewnieniem można tu przytoczyć słowa Marji Magdaleny de Pazzis, któremi przemawiała do swych sióstr zakonnych: „Czyż nie wiecie, drogie siostry, że mój Jezus nie kim innym jest jeno Miłością? Oby świat cały mógł posłyszeć słowa moje i wszyscy ludzie mogli poznać i pokochać miłość Jezusową". Nawróceni do wiary świętej Japończycy, słysząc z jednej strony słowa misjonarzy, głoszących nieskończoną miłość i dobroć Bożą, a z drugiej strony ich ubolewania, iż wielu ludzi wśród chrześcijan Boga nie miłuje, lecz go jeszcze ciężko obraża, oburzali się wielce, wołając: „O niesprawiedliwi ludzie! O niewdzięczne serca! Czyż jest rzeczą możliwą, aby chrześcijanie dopuszczali się podobnej zbrodni? Na jakiejże to godnej przekleństwa ziemi mieszkają ci bezrozumni i bez uczucia ludzie?"

Mamy wreszcie Pana Boga miłować z tej przyczyny, że On sam tego żąda i od tego cała wieczność nasza zależy. Rozkaz miłości Bożej jest wyryty palcem Bożym w sercach wszystkich ludzi; rozkaz ten został powtórzony i umocowany na kamiennych tablicach, danych Mojżeszowi na górze Synaj; rozkaz ten obowiązuje wszystkie narody i wszystkie kraje. W myśl tego rozkazu przemówił Chrystus Pan do uczonego w Rzymie, pytającego się Go co ma czynić, aby osiągnąć żywot wieczny: „To czyń, a będziesz żył".

Dusza, która miłuje Pana Boga, miłować Go winna dla Niego samego i poza Bogiem nie powinna szukać żadnej nagrody swojej miłości. Jeśli bowiem stworzenia boskie mają tylko pewien odblask piękności, jak pełen blasku, piękności i chwały musi być Stwórca sam. On sam jedynie godnym jest pełnej i najgorętszej miłości ze strony swych stworzeń. „Kto jest przejęty miłością Bożą — mówi św. Bernard — ten nie szuka dla siebie ni wolności, ni żołdu, nie pożąda nagrody lub dziedzictwa, lecz szuka tylko Pana, Mistrza i Ojca naszego".

Tam do Ojca światłości w niebiesiech kierować się winny wszystkie drogi życia naszego. Tam, jak podróżnik wśród puszczy zbłąkany, lub żeglarz na morzu, kierujący się swoim kompasem, każdy człowiek winien zmierzać przez całe życie. A za miłość swoją ku Bogu otrzyma nagrodę niemałą. Nagrodą bowiem jego będzie Bóg sam. „*Ego sum merces tua magna nimis*", „Jam jest zapłatą twoją zbytnie wielką" — mówi Pan.

Ks. Tadeusz Marekowski.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

„Polski Biały Krzyż".

W szeregu instytucyj, działających na polu humanitarnem i oświatowem, „Polski Biały Krzyż" stoi na poczesnem miejscu. Znany jest powszechnie ze swej działalności dla żołnierza i repatrjantów. Zorgonizowany w roku 1919. „Polski Biały Krzyż" otoczył opieką zdrowych, walczących żołnierzy, różniąc się tem od Czerwonego Krzyża, który opiekował się żołnierzem rannym i chorym.

„Polski Biały Krzyż" organizował żołnierskie gospody, bufety, tak na froncie, jak i w etapach i stacjach kolejowych, posyłał żołnierzom upominki, „Gwiazdki", „Święcone" i t. p. W r. 1920 rozwinął propagandę za armją ochotniczą, po szpitalach urządzał koncerty, po garnizonach odczyty i kursy dla analfabetów Gdy po wojnie płynęła do Ojczyzny fala repatrjantów, odartych i wynędzniałych, „Polski Biały Krzyż" zorganizował dla nich w Baranowicach, Równem, Dęblinie, stacje i schroniska, w których wydawano dziennie 6.000 obiadów. Podobne schroniska powstały w Warszawie, Łodzi, Krakowie.

Równocześnie rozwinął szeroką działalność oświatową wśród wojska, organizując ogromną ilość kursów dla analfabetów, kursów dokształcających dla podoficerów, specjalnych, n. p. przygotowujących do matury gimn. i t. p. Zorganizował i wysłał setki bibljotek do różnych garnizonów, około 500 bibljotek dla korpusu Ochrony Pogranicza. Obecnie, gdy sprawa oświaty w wojsku jest uregulowana, zwłaszcza szkoły dla analfabetów są przewidziane i należycie prowadzone, „Polski Biały Krzyż" objął akcję kulturalną i dokształcającą. Celem jego jest pielę-

gnować, podtrzymywać i rozwijać poziom kultury żołnierza i budzić cnoty obywatelskie.

Przygotowany Tydzień Polskiego Białego Krzyża niewątpliwie spotka się z gorącem poparciem społeczeństwa.

Dzień oszczędności.

Ministerstwo oświaty poleciło szkołom zorganizowanie w dniu 31 października b. r. „Dnia oszczędności". W dniu tym we wszystkich szkołach urządzone będą specjalne pogadanki, mające na celu zaszczepienie i kultywowanie w młodym pokoleniu idei oszczędności. Do udziału w pracach nad organizacją „Dnia oszczędności" wzywa ministerstwo ogół nauczycielstwa wszystkich szkół.

Równocześnie Pocztowa Kasa Oszczędności w celu zachęcenia młodzieży do pewnej systematyczności, przeprowadza w porozunieniu z ministerstwem oświaty akcję, polegającą na premjowaniu pieniężnem tych uczniów, właścicieli książek oszczędnościowych P. K. O., którzy przy systematycznem składaniu oszczędności, wykażą się jak największą ilością wpłat na te książeczki, a najmniejszą ilością dokonanych z nich wypłat.

Warunki konkursu są następujące:

1. Udział w konkursie mogą brać ci uczniowie (nice), którzy są właścicielami książeczek oszczędnościowych P. K. O. przynajmniej od 1 stycznia 1929 roku i posiadają przynajmniej 8 pozycyj wpłat, wyszczególnionych w książeczce oszczędnościowej.

2. a) Premje w wysokości zł. 20 otrzymają ci uczniowie (właściciele książeczek oszczędnościowych), którzy wykażą się systematycznem składaniem swych oszczędności na książeczki P. K. O. oraz niepodejmowanie tychże.

b) Premje w wysokości zł. 10 otrzymają ci uczniowie, którzy przy systematycznem składaniu oszczędności wykażą się jak najmniejszą ilością pozycyj „wypłat" z książeczki oszczędnościowej.

Na pokrycie wyżej wymienionych premji przeznacza P. K. O. ryczałtową kwotę 10.000 złotych.

Liczba obywateli Miasta Watykańskiego.

Według dokonanego spisu obywateli Miasta Watykańskiego liczba wynosi 523. Liczba ta obejmuje również 25 kardynałów kurjalnych, oraz biskupów rzymskiego okręgu kościelnego.

REKOLEKCJE ODPRAWIŁY.

Andrychów: N. N. **Bachowice**: Zuzanna i Rozalja Kolcówne. **Bielszowice**: Franciszka Białas. **Bogucice**: Helena Dreszerówna, Marta Hartman, Julja Drozdówna, Józefa Lesko. **Brzeziny Śl.**: Marja Kuszówna, Marta Sołtysik. **Bystra**: Marja Kajzerówna. **Bytom**: Anna Kandzia, Łucja Wójcik. **Chrosna**: Antonina Habrówna, Kunegunda Niziołówna. **Cholerzyn**: Józefa Pawłowska. **Chrzanów**: Anna Halemba. **Chorzów**: Franciszka Ciupka, Rozalja Płonka, Cecylja Czuber, Klara Binek. **Czeladź**: Zofja Balcerska, Florentyna Termińska, Teofila Jaworek, Julja Termińska. **Czerna**: Marja Ostrowska, Marja Godyniówna, Julja Switalówna, Teresa Kółeczkówna. **Imielin**: Anna Żydzik. **Jaworzno**: Barbara Szynalikówna, Antonina Glizdakówna, Marja Sierczewska, Konstancja Synowcówna, Anna Polańska. **Józefowiec**: Klara Musioł, Rozalja Wolnik **Kraków**: Katarzyna Wójcik, Karoliua Dobrzańska, Agata Madejówna, Salomea Fiolkówna, Wiktorja Januszek, Weronika Kamieniarz, Marja Somerówna, Zofja Białaskówna, Teofila Herodówna, Marja Patrówna, Elżbieta Hałkówna, Marja Karlińska, Jadwiga Zbikówna, Zofja Kuczałówna, Marjanna Kwapisówna, Anna Fistkówna, Józefa Łuszczek, Karolina Wajglówna, Irena Chudobówna, Stanisława Witkowska, Agnieszka Błądkówna, Helena Jańcówna, Marja Krzyżanowska, Jadwiga Wiśniewska, Marja Dyrdzińska, Teresą Ćwiękałówna. **Katowice**: Jadwiga Pająkówna, Katarzyna Simkówna. **Król. Huta**: Emilja Pieszanka. **Kielce**: Marjanna Skrętek. **Kaszów**: Agnieszka Skucińska. **Lipiny**: Gertruda Gawron, Zofja Rolnik, **Łagiewniki**: Anna Błażetkówna, Anna Urbańczykówna, **Monowice**: Stefanja Bernasiówna, **Myślenice**: Marja Lenartówna, Agnieszka Lenartówna. **Nowa Góra**: Marja Łasoniówna. **Nowa Wieś**: Albina Wincekówna, Antonina Krzyścikówna. **Osieczany**: Marja Batkówna. **Paruszowice**: Gertruda Pędziałkówna. **Rybnik**: Klara Chwałczykówna, Marja Forwajterówna. **Ruda Śl.**: Julja Iwakówna, Marta Gąsierowicówna, Gertruda Bąkówna, Marja Lukoszkówna. **Sosnowiec**: Eugenja Łukawska, Klara Hartang, Marja Krzeczówna, Marja Bylczyńska. **Stara Kuźnia**: Klara Motajówna, Marja Musialikówna. **Sucha**: Wiktorja Hajdukówna, Teofila Guszkówna. **Szczakowa wieś**: Stefanja Jania, Marjanna Nowotarska, N. N., Rozalja Cnowańcówna. **Wielkie Piekary**: Marta Kajzerówna, Agata Dudówna, Janina Dębińska. **Wielki Chełm**: Helena Wróblówna. **Wadowice**: Helena Watówna. **Zagórnik**: Anna Górówna. **Zakopane**: Teresa Kiędrówna, Ludwika Milczanowska, Anna Szymańska. **Żywiec**: Alojza Motykówna.

Z REKOLEKTANTEK III ZAKONU:

Bogucice: Marja Grzywa, Jadwiga Kloze. **Chorzów**: Marja Matusikowa, Rozalja Orlińska, Marta Kicza, Karolina Kowalikowa, Juljanna Jędroszczykowa. **Młoszowa**: Marja Bogacka. **Kraków**: Wiktorja Brzezoniowa, Genowefa Gawinowa **Król. Huta**: Karolina Kremcowa, Marja Kusiowa, Anna Maniura. **Krywałd**: Anna Paszek. **Straconka**: Julja Adamczykowa. **Strzemieszyce**: Katarzyna Zającowa. **Wielkie Piekary**: Anna Mrozek, Joanna Pluta. **Zabrze**: Paulina Kostosz.

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“. *Pius X.*

TREŚĆ ZESZYTU:

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW

Trzebinia 2. (Woj. Krakowskie).

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.847. — Telefon Nr. 51.
Adres telegraficzny: SALWATORJANIE — TRZEBINIA.